

Dr hab. Bartłomiej Krzan, prof. UWr  
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytetu Wrocławskiego

Wrocław, 6 września 2024r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Karoliny Ewy Słotwińskiej  
pt. „Charakter prawny zasady legalizmu w międzynarodowym prawie karnym”**

**1. Wybór tematu**

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska Pani mgr Karoliny Ewy Słotwińskiej pt. „Charakter prawny zasady legalizmu w międzynarodowym prawie karnym” została przygotowana na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego pod kierunkiem dr hab. Eweliny Cała-Wacinkiewicz, prof. US. Recenzowana praca dotyczy kluczowego problemu międzynarodowego prawa karnego, przy okazji mającego kapitalne znaczenie z perspektywy systemowej oraz sądownictwa międzynarodowego.

Fundamentem dla rozważań nad międzynarodowym prawem karnym jest określenie czynu karalnego, którego popełnienie uruchamia zastosowanie norm tego prawa. W tym zakresie istnieje pokaźna rozbieżność i terminologiczna, i konceptualna. Fundamentalna zasada legalizmu stanowi podstawowy element systemu ochrony praw człowieka, ale też element samej sprawiedliwości i wiodącą regułę polityki karnej. Z tym większym zadowoleniem należy przywitać gruntowne opracowanie tej zasady, zaprezentowane przez Panią mgr Słotwińską.

Recenzowane badania Doktorantki wypełniają zauważalną lukę. Rację ma mgr Słotwińska, gdy zauważa, że pomimo doniosłości zasada legalizmu w ujęciu międzynarodowoprawnym nie doczekała się kompleksowych i dogłębnych badań w doktrynie krajowej (s. 10). Mniej przekonująca jest natomiast, gdy twierdzi, że zagraniczne opracowania nie są wyczerpujące (przypis 3 *in fine*). W opinii recenzenta ogłoszona w 2008 r. dysertacja K. Gallanta nie zasługuje na taką ocenę. Do tego dzieła można jeszcze dołożyć opracowanie francuskojęzyczne – monografię Damiena Scalii, którego Doktorantka w ogóle nie powołuje. Ale nie chodzi o sztuczne rozdmuchiwanie czy wydłużanie bibliografii, o czym zresztą jeszcze poniżej będzie mowa.



Recenzowana rozprawa mgr Karoliny Słotwińskiej stanowi bardzo udane, kompetentne studium jednego z najbardziej spornych problemów międzynarodowego prawa karnego.

## 2. Struktura rozprawy

Pracę rozpoczyna wstęp przedstawiający w skrócie temat, cel opracowania oraz jego strukturę. Praca została podzielona na 4 rozdziały merytoryczne. Pierwszy z nich traktuje o pojęciu istocie zasady legalizmu, a jaśniej zmierza do potraktowania przedmiotowej zasady jako zasadę ogólną prawa, zasadę prawa międzynarodowego i wreszcie zasadę międzynarodowego prawa karnego. W kolejnym rozdziale odnosi Autorka zasadę legalizmu do poszczególnych źródeł międzynarodowego prawa karnego, aby całościowo ją w tym dziale prawa międzynarodowego przedstawić, a także – co z Jej perspektywy zapewne nawet ważniejsze – określić jej model. Rozdział III zmierza do zrekonstruowania charakteru prawnego zasady legalizmu z jego mniej szczęśliwym tytułem, nawiązującym z jednej strony do tytułu rozprawy, a z drugiej nie oddającym do końca zawartości. Nie przekonuje zapowiedź, że jako zasada ogólna została wyprowadzona z prawa krajowego. Uwzględnienie różnych porządków krajowych jest interesujące, realizuje poczynione załączenie, ale każe też postawić fundamentalne pytanie: po co? Zwłaszcza że towarzyszy temu również nieprzystający kontekst prawnoczwolniczy. W czwartym rozdziale mgr Karolina Słotwińska podejmuje analizę funkcji oraz ról, jakie ma do odegrania zasada legalizmu „w kontekście indywidualnej odpowiedzialności karnej jednostki. Identyfikacja celów międzynarodowego prawa karnego ma umożliwić funkcji dla osiągnięcia celów. Idzie o sprawdzenie, czy zasada legalizmu odgrywa w międzynarodowym prawie karnym taką samą rolę jak w krajowych systemach prawnych.

Pracę wieńczy syntetyczne zakończenie. Stanowi ono znakomite podsumowanie prowadzonych w rozprawie doktorskiej rozważań.

Struktura pracy jest logiczna. Służy realizacji celu i weryfikację założeń nakreślonych we wstępie.

## 3. Treść

Od pierwszych kart wstępu ujawnia się silne nakierowanie aksjologiczne Autorki dysertacji, także wtedy, gdy już z góry przesądza prawny charakter zasady legalizmu, mający przy tym „kierunk[ować] działania społeczności międzynarodowej dążącej do pociągnięcia sprawców naruszeń norm prawa międzynarodowego” (s. 9). Od razu należałoby zawęzić, że nie idzie tu o reagowanie na *każde* naruszenie, dodając odpowiedni kwalifikator.

Pewne kwestie traktowane są jak aksjomaty, wywołując u czytelnika niedosyt. Na pewne mechanizmy patrzy Doktorantka z bardzo nieoczywistej perspektywy. Tytułem przykładu wskazać można jeden z pierwszych akapitów wstępu, gdzie twierdzi, że „Realizacja idei sprawiedliwości oraz konieczność wymierzania określonej dolegliwości sprawcom czynów naruszających podstawowe wartości wymuszają bezwzględny i jednoznaczny sprzeciw wobec wskazanych wydarzeń” (s. 8). Pomijając wątpliwości odnośnie do wskazanego ciągu przyczynowo-skutkowego (lub jego odwrotność!) wypada uzasadnić te nieoczywistości.

Docenić należy ujęcie także kontekstu praw człowieka, choć jednocześnie trzeba zastrzec, że nie tylko z międzynarodowym prawem praw człowieka ma międzynarodowe prawo karne doświadcza zbieżności celów (s. 11). Brakuje choćby rachitycznego nawiązania do międzynarodowego prawa humanitarnego, na podbudowie (przedłużeniu) którego międzynarodowe prawo karne się osadza, i którego najcięższe naruszenia penalizuje.

Wedle deklaracji Autorki celem badań jest „określenie charakteru prawnego zasady legalizmu na gruncie międzynarodowego prawa karnego oraz postulatywnie zaproponowanie modelowego jej ujęcia”. Problem badawczy sprowadzony został do konieczności ustalenia, w jakim stopniu, o ile w ogóle, swoistość międzynarodowego i krajowych porządków karnych przekładają się na niejednorodny charakter zasady legalizmu. Takie ujęcie, nie najprostsze, jest oryginalne i zasługuje na uznanie. Abstrahując tu od sposobu realizacji (o czym poniżej), wypada już od razu docenić tak ambitne ujęcie tematu. Dla jego realizacji przyjęto szereg założeń, zapowiadając systemową wizję rzeczywistości ze spójną siatką pojęciową, systemowe spojrzenie na międzynarodowe prawo karne jako dział prawa międzynarodowego. Ponadto Doktorantka z góry założyła, że zasada legalizmu jest zasadą prawa, a jej znaczenie wynika ze swoistych cech międzynarodowego prawa karnego wraz z katalogiem źródeł. Przy tej okazji uwzględnia ogólne zasady prawa, zasady prawa międzynarodowego i zasady międzynarodowego prawa karnego.

Rozważania podporządkowuje głównemu pytaniu o rozumienie zasady legalizmu: albo swoiste dla międzynarodowego prawa (w tym karnego), albo uwzględniające regulacje krajowe (s. 12). *Prima facie* drugi człon wydaje się nie wymagać szczególnego udowodnienia, nawet dla skrajnych kontestatorów ustaleń poczynionych przez H. Lauterpachta w 1927 r. Z tym też zagadnieniem wiąże się pierwsza z postawionych w rozprawie hipotez, choć jej przedstawienie mogło by uzyskać bardziej klarowną formę. W tym zakresie pada Doktorantka ofiarą własnej ambicji i niepotrzebnie utrudnia sobie zadanie (a czytelnikowi – lekturę). Na szczęście tylko w tym miejscu, jako że na dalszych kartach pracy dążąc do zbudowania przekonującego modelu, unaocznia czytelnikowi perspektywę postrzegania zasady legalizmu.

W drugiej kolejności podnosi mgr Słotwińska wpływ zasady legalizmu na spójność systemową prawa międzynarodowego ogólnego i karnego, już na wstępie zakładając, że stanowi ona (zasada legalizmu) fundament konstrukcyjny międzynarodowego prawa karnego, a zarazem aksjologiczną podstawę systemu prawa międzynarodowego, która dodatkowo odpowiada za spójność tego systemu.

Trzecia hipoteza odnosi się do peremptoryjnego charakteru zasady. Przyjęcie takiego założenia oczywiście wzmacnia charakter i znaczenie, nie tylko z racji idealistycznie zaprezentowanej optyki, przyznającej międzynarodowemu prawu karnemu „doniosłą społecznie funkcję, materializując odpowiedzialność karną jednostek za naruszenia prawa międzynarodowego” (s. 13). Temu zagadnieniu poświęcono relatywnie mało miejsca. Ponownie upomnieć się wypada o kwalifikator, bowiem w oczywisty sposób nie każde naruszenie doprowadzi do uruchomienia perspektywy karnomiędzynarodowej.

W zgodzie z wytyczonymi zamierzeniami, wyznacza Doktorantka jedną definicję zasady legalizmu. Ale nie tłumaczy ani siebie samej z braku tłumaczenia, ani też samego terminu *general international law* (s. 15).

Słusznie odróżnia prawo karne międzynarodowe od międzynarodowego prawa karnego. To ostatnie definiuje może niezbyt precyzyjnie jako „dział prawa międzynarodowego, zawierający normy prawne określające zasady odpowiedzialności karnej jednostki, regulujące typy czynów zabronionych, wskazujące zasady międzynarodowej jurysdykcji karnej, a także określające strukturę międzynarodowego sądownictwa karnego” (s. 24). W takim ujęciu brakuje mi odwołania do podstawy kryminalizacji oraz zasięgu (zakresu) jurysdykcji międzynarodowej. Mniej przekonujące jest wprowadzone chwilę wcześniej rozróżnienie pomiędzy prawem międzynarodowym karnym („aspekty karne funkcjonujące w międzynarodowej przestrzeni prawnej”) a międzynarodowym prawem karnym (które „reguluje jedynie aspekty związane z indywidualną odpowiedzialnością jednostki w prawie międzynarodowym”). Ten fragment wypadłoby poprawić pod kątem zwiększenia klarowności wywodu, której zasadniczo nie można odmówić Autorce. Można by też zastanowić się nad międzypaństwowym prawem karnym, przynajmniej na poziomie zbudowania definicji negatywnej.

Potknięć ustrzegła się mgr Słotwińska w analizie zasady legalizmu. Docenić tu wypada staranność i precyzję. Na szczególną pochwałę zasługuje zestawienie (skonfrontowanie) aspektów karnomaterialnych i procesowych legalizmu, a przede wszystkim wyakcentowanie różnic dot. adresatów w odnośnych przypadkach. Słusznie przywołuje za M. Kordelą podejście do zasad jako normatywnych postaci wartości, ale przy jego przekładaniu na grunt prawa

międzynarodowego brakuje okraszenia wywodu odniesieniem do ustaleń już wcześniej poczynionych przez innych autorów, nierzadko tuzów prawa międzynarodowego.

Claus Kreß traktuje zasadę legalizmu jako konglomerat zasad. W ślad za tym, Doktorantka wskazuje na elementy składowe. Wąskie rozumienie oznaczać ma „normatywny przejaw wartości, postępowania na podstawie i w granicach prawa, a tym samym pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za działania podejmowane niezgodnie z obowiązującymi normami międzynarodowego prawa karnego” (s. 42-43). Czy rzeczywiście jest to wąskie podejście? Jak się wydaje, jest ono nadal zbyt szerokie. Nie oznacza bowiem wcale każdego naruszenia wszystkich/jakichkolwiek norm międzynarodowego prawa karnego, ale raczej tylko tych o charakterze materialnoprawnym. Z kolei szerokie rozumienie sprowadza mgr Słotwińska do „zbiorczego określenia dla zasad związanych z odpowiedzialnością jednostki”, a przede wszystkim zasady *nullum crimen sine lege, nulla poena sine lege, lex retro non agit* oraz zakaz stosowania analogii. Z tego czyni punkt wyjścia dla rozważań nad charakterem i rolą w międzynarodowym prawie karnym. A jak się ma do tego odpowiedzialność za rozkaz? Dobrze, że przy tej okazji podkreślony został nie tylko prawnoczwolniczy wymiar, ale także zawarto (w końcu!) odniesienie do międzynarodowego prawa humanitarnego.

Bardzo ważne stwierdzenie odnosi się do potraktowania przenikania zasad pomiędzy działaniami prawa międzynarodowego jako wyraz wspólnej aksjologii. Taka szersza perspektywa pozwala autorce na zidentyfikowanie wartości chronionych przez tę zasadę: zagwarantowanie wolności działania w granicach zakreślonych prawem, pewności i bezpieczeństwa.

Bardzo kompetentnie i ze znanstwem dokonuje przeglądu rozmaitych definicji i podejść do zasad ogólnych. Prowokuje przy tym do stawiania dalszych pytań. Jeśli przyjąć, że zasady ogólne prawa to nie zasady prawa międzynarodowego, to czy zawsze ta rozłączność będzie miała miejsce? Czy można postawić znak równości z zasadami stosunków międzynarodowych?

Zaproponowany przez Doktorantkę na s. 54-55 ogólny podział zasad ogólnych w systemie prawa międzynarodowego (na zasady ogólne prawa oraz zasady prawa międzynarodowego) jest bardzo przejrzysty, przekonywający oraz po prostu sensowny. W zestawieniu z zasadą legalizmu ujawnia się dodatkowo podwójne wpasowanie w odrębne katalogi zasad.

Nie przekonuje mnie przedstawienie odpowiedzialności jako zasadę ogólną prawa, „jako jedną z podstaw prawa międzynarodowego”. (s. 60). Można przecież i szerzej potraktować tę instytucję (mgr Słotwińska upiera się przy traktowaniu odpowiedzialności jako zasadę zasadę) po prostu jako immanentny element każdego porządku prawnego. W tym

właśnie odsłania podstawowy („zasadniczy”) problem prawny, jakim jest wzajemna relacja między zasadą legalizmu a odpowiedzialnością karną jednostki na gruncie prawa międzynarodowego, w tle rozgraniczenia pomiędzy zasadami a prawem zwyczajowym.

Gdy Autorka rozprawy przechodzi na grunt zasad międzynarodowego prawa karnego, to przypomina wywód Werlego, a wcześniej Triffterera, podkreślających bezpośrednie zakotwiczenie w prawie międzynarodowym, bez konieczności oglądania się na regulacje krajowe. Słusznie przywołuje pierwotne ujęcie zbrodni przeciwko ludzkości w Karcie MTW, to zaskakuje czytelnika swoją ostrożnością, zachowawczością, bo przecież nie tylko do tej kategorii zbrodni się powinniśmy ograniczać (s. 64-5). Brakuje odwołania do ustaleń E.S. Rappaporta odnośnie do wojny napastniczej. Na gruncie teorii karnych – do A. Feuerbacha.

Część ustaleń, pomimo ich kapitalnego znaczenia, dokonywanych jest niejako *en passant*, jak np. przy okazji odwołania do orzeczenia Izby Apelacyjnej trybunału jugośłowiańskiego w sprawie Kupreskicia, które dawało opór mechanicznemu przekładaniu zasad z prawa krajowego, a które doczekało się wzmianki jedynie w przypisie (nr 178). O konieczności uwzględnienia specyfiki mówili już sędziowie MTKJ, wydając orzeczenie o karze w sprawie D. Erdemovicia. Doskonale te różnice i niemożność ich automatycznego przekładania oddał w swoim zdaniu odrębnym do wyroku Izby Apelacyjnej MTKJ w sprawie D. Tadicia sędzia i prezes tego trybunału A. Cassese.

Lekki niedosyt wywołuje potraktowanie prawa zwyczajowego. Ta podstawa została przedstawiona jako *differentia specifica* prawa humanitarnego (s. 72), a przecież bez większych trudności można ekstrapolować tę „charakterystyczną cechę” także na inne działy prawa międzynarodowego. Najprawdopodobniej zastosowała tu Autorka skrót myślowy, który jednak dziwi, jako że zdążyła już ona przyzwyczaić czytelnika do precyzji bardzo wyrafinowanych rozważań.

Na s. 70 zaprezentowana została zupełnie nieaktualna liczba ratyfikacji, co wynika z niewystarczająco starannego sprawdzenia przypisów, przez co podważona zostaje spójność (zwłaszcza że na s. 83 i 101 pojawia się nadal nieaktualna liczba stron 123). Armenia złożyła 124 dokument ratyfikacyjny 14 listopada 2023 r.

Nieco tautologicznie brzmi tytuł podrozdziału 6.2. „Zasady międzynarodowego prawa karnego w kontekście indywidualnej odpowiedzialności karnej jednostki”.

Mocne stwierdzenie odnośnie do awangardowego potraktowania przez MTK legalizmu jako konglomeratu zasad należałoby okraszyć odsyłaczami. Tego brakuje, co wywołuje wrażenie nadinterpretacji i zbytniego polegania na literalnym brzmieniu odpowiednich statutów, przynajmniej na poziomie najbardziej rudymmentarnym – to nie tyle MTK, co twórcy jego

statutu uchwycili tę istotę legalizmu. Jeśli chcemy przejść na poziom trybunałów, to jedyną możliwością pozostaje analiza ich orzecznictwa. A przy okazji trybunałów doraźnych wypada przynajmniej wspomnieć, że jest ono wcale pokazne.

Rozważania rozdziału I są bardzo wyważone i cenne. Dla pogłębienie „generalistycznej” perspektywy można by, przygotowując rozprawę do druku, w większym stopniu odnieść do zasady Lotus a „szarej strefy”. Tym mocniej wybrzmiewa potraktowanie zagwarantowanie jednostce braku pociągnięcia do odpowiedzialności za działania podejmowane w granicach prawa.

Rozdział II, odnoszący zasadę legalizmu do poszczególnych źródeł prawa międzynarodowego pobudza i prowokuje do dalszych dyskusji. Czy rzeczywiście odmienny charakter źródeł międzynarodowego prawa karnego wynika z zasadniczego przedmiotu regulacji, tj. odpowiedzialności karnej? Bardziej przekonujący jest dla mnie drugi trzon uzasadnienia, tzn. podmiotowość jednostki. Ale rozdział ten najpełniej ujawnia też znanstwo Doktorantki i potwierdza Jej kompetencje, co udowadnia przedstawiając wielopłaszczyznowo zasadę legalizmu w systemie źródeł. Zmierza do pokazania konstrukcyjnego fundamentu międzynarodowego prawa karnego.

Pióro recenzenta będzie zapewne mniej ostre aniżeli rzutkiej Adeptki prawa międzynarodowego, gdy zaznaczę, że nie mam problemu z dostrzeżeniem (pośredniego) odniesienia do prawa zwyczajowego w Statucie rzymskim (por. s. 91). Nasze stałówki nie będą za to aię różniły przy rozróżnieniu pomiędzy katalogiem źródeł międzynarodowego prawa karnego a katalogiem podstaw orzekania MTK. Zwłaszcza że stały trybunał nie jest jedyny.

Domyślam się względów (chyba przede wszystkim retorycznych), z powodu których mgr Słotwińska wyodrębniła podrozdział 2.3. (Statuty międzynarodowych trybunałów karnych jako źródło międzynarodowego prawa karnego). Polemizując, można się zastanawiać, czy nie jest to zbędna kategoria. Decyduje kryterium funkcjonalne, a to zamknie się w poprzedzających podrozdział ustaleniach.

Najmniej przekonują mnie rozważania nad kwalifikacją Statutu Międzynarodowego Trybunału Wojskowego dla Dalekiego Wschodu (IMTFE). Czy rozkaz głównodowodzącego gen. D. Mac Arthura rzeczywiście tak trudno wpisać w któryś z klasycznych elementów? Autorka ucieka od odpowiedzi, zwodzi czytelnika „do zakresu regulacji Karty MTWDW”. Czyni to zupełnie niepotrzebnie, bo po pierwsze zupełnie inna optyka jest naturalnie dopuszczalna, a ostatecznie trudno się nie zgodzić z Doktorantką, że forma ma drugorzędne znaczenie (s.102). Ale dlaczego Karta trybunału tokijskiego się nie wpisuje (*ibidem*)? Przecież wola państwa, a wręcz państw została w konkretny sposób zmanifestowana! A może

deklaracje algierskie, zaakceptowane następnie przez Iran i USA mogłyby ułatwić percepcji tej kwestii odnośnie do charakteru prawnego statutu odnośnego Trybunału ds. roszczeń (IUSCT)?

Cenne rozważania nad normą zwyczajową w międzynarodowym prawie karnym prowadzone są w bardziej nieśmiały sposób. Ważny przypis 264 na s. 108 recenzowanej rozprawy ujawnia kapitalne znaczenie, szkoda że nie został pogłębiony w tekście głównym. Na dalszych kartach pracy można zauważyć dalsze przejawy do potraktowania zwyczaju po macoszemu (s. 117-118). Uwaga czytelnika może zostać pobudzona także odnośnie do ogólnych zasad prawa karnego. Doktorantka odwołuje się do specyfiki przedmiotowej, recenzujący widzi w tym po prostu inwencję twórców statutu w tworzeniu nowych kategorii lub jedynie po prostu rozdziałów (części III) tej umowy.

Ciekawie oraz ze swadą przedstawia też szczególne znaczenie Statutu rzymskiego w odrębnym podrozdziale 3. (a nawet innowacyjnie, bo achronologicznie traktuje o prekursorskiej roli MTK). Konsekwentnie rozdziela Statut rzymski od statutów innych trybunałów karnych w 4. części rozdziału II (która nosi bardzo zbieżny tytuł z tytułem całego rozdziału). Rozważania tego rozdziału części wieńczą bardzo dobre konkluzje.

Tytuł rozdziału III w dużym stopniu nawiązuje do tytułu całej dysertacji. W nie do końca oczywisty sposób nawiązuje do zawartych w rozdziale treści, ale realizuje zamysł Autorki, by przeanalizować wpływ prawa krajowego i międzynarodowego. W wersji minimum samo źródło w prawie wewnętrznym mogłoby pojawić się na wcześniejszych etapach analizy – prowadzi ją jednak Doktorantka i czytelnik za Nią podąża, nawet jeśli niekoniecznie podziela przekonanie o konieczności takiego zabiegu oraz o sekwencji takiego zabiegu. Nie ulega jednak wątpliwości, że rozmaite postacie zasady legalizmu muszą być wspomniane. Lekkie zaskoczenie wywołuje małe oparcie w źródłach doktrynalnych i judykatach, także odnosząc je do systemowego podejścia w międzynarodowej ochronie praw człowieka. Odniesienia do zasady legalizmu można odnaleźć w Powszechnej deklaracji praw człowieka – art. 11(2). Zawiera je również w art. 15(1) Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych, choć nie można pomijać drugiego ustępu powołanego przepisu. Z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka można bowiem wyprowadzić konkretne warunki wynikające z tej zasady: klarowności, dostępności i określoności. Na gruncie sądownictwa karnego trybunały *ad hoc* zwracały uwagę na odrębności międzynarodowego prawa karnego, które uniemożliwiają zastosowanie zasad legalizmu identycznie i w takim samym zakresie jak w prawie krajowym. Nie zmienia to faktu, że w przeciwieństwie do międzynarodowych trybunałów wojennych, trybunały *ad hoc* zwracały większą uwagę na rozwijanie zasad orzekania kar i w tym zakresie mogą stanowić cenny wyznacznik dla sędziów stałego MTK.

Rozdział IV zmierza do zidentyfikowania celów i funkcji analizowanej zasady, przy czym bardzo konkretnie oświetlono tę kwestię: w kontekście indywidualnej odpowiedzialności jednostki na gruncie międzynarodowego prawa karnego. Ściśle zawężono zatem zakres analizy, zwłaszcza w porównaniu z rozdziałem III. Z wprowadzenia wynika dodatkowa perspektywa: spójności systemowej i ogólnego prawa międzynarodowego, i samego międzynarodowego prawa karnego.

Doktorantka uznaje, że o celu/celach zasady legalizmu wnioskować można z celu międzynarodowego prawa karnego. Intryguje kolejnością wymieniania poszczególnych celów tego działu prawa międzynarodowego: prewencja, zapewnienie pokoju, bezpieczeństwa i pomyślności świata, konieczność zapewnienia sprawiedliwości i wreszcie zapewnienie ochrony określonych przez społeczność międzynarodową wartości. W tym ostatnim objawia się kapitalne znaczenie zasad ogólnych prawa oraz zasad prawa międzynarodowego wyrażających wartości społeczności międzynarodowej.

Mgr Słotwińska konkluduje, że celem zasady legalizmu jest „realizacja celów międzynarodowego prawa karnego, poprzez zapewnienie bezpieczeństwa, w tym także bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa, zapewnienie sprawiedliwości (...)”.

Rozważania nad funkcjami rozpoczyna przeglądowe zestawienie na odnośny temat spojrzeń karnistów krajowych, a taka kompilacja ma okazać się inspirująca dla ustalenia katalogu funkcji międzynarodowego prawa karnego. Ale nie przekłada ich jeden do jednego, skupiając się wyłącznie na tych, które realizuje zasada legalności. Kolejno omawia funkcje gwarancyjną, ochronną i sprawiedliwościową w międzynarodowym prawie karnym. Zaskakuje rozważanie problematyki dobra prawnego dopiero na tym etapie (s. 235). Przy okazji funkcji sprawiedliwościowej ponownie wypada upomnieć się o kwalifikator, jako że – *ceterum censeo* – nie każde naruszenie normy prawa międzynarodowego będzie skutkowało indywidualną międzynarodową odpowiedzialnością karną. Autorka ma niewątpliwie rację, gdy celnie zauważa możliwe ograniczenia funkcji sprawiedliwościowej (s. 240). Trafności osądu nie można wreszcie odmówić odnośnie do nieoczywistego i pośredniego realizowania przez zasadę legalizmu tejże funkcji. Z całą mocą ujawnia idiosykratyzm, specyfikę celów międzynarodowego prawa karnego.

Ciekawe rozważania prowadzone są nad funkcją zasady legalizmu w zapewnieniu spójności międzynarodowego prawa karnego. Odnośny wywód jest zdyscyplinowany i przekonujący, a gdyby uwzględnić międzynarodowe prawo humanitarne mógłby jeszcze bardziej zyskać, poprzez jeszcze mocniejsze, bo szersze ukazanie/udowodnienie spoiwa

systemowego, zwłaszcza że odniesienia do peremptoryjnego charakteru zaprezentowano w sposób skrótowy.

Zakończenie rozprawy składa się z oryginalnej propozycji ujęcia modelowego zasady legalizmu w międzynarodowym prawie oraz wnioski końcowe. W odniesieniu do pierwszego z elementów konfrontuje dwa ujęcia legalizmu (restrykcyjne oraz zrelatywizowane), wyraźnie opowiadając się za drugim z nich, ze względu na możliwość osiągnięcia celów oraz ochrony aksjologicznej. Z tej perspektywy zapewnia możliwość korzystania ze źródeł ustalanych zwyczaju międzynarodowego lub zasad pod warunkiem precyzji i braku wątpliwości interpretacyjnych. Daje też gwarancje spójności i pozwala na realizację funkcji sprawiedliwościowej. Udało się mgr Słotwińskiej wykazać, że pomimo wrodzonego braku jednolitości, gdy idzie o charakter zasady legalizmu, pozwala ona zapewnić wewnętrzną spójność tak prawa międzynarodowa, jak i w szczególności międzynarodowemu prawu karnemu (q.e.d.).

#### 4. Forma

Rozprawa napisana została przejrzysto, poprawnym językiem z nielicznymi usterkami interpunkcyjnymi. Edycja pracy nie pozwala na sformułowanie zbyt wielu krytycznych uwag. Autorka ujawnia czasem manierę do używania zbyt skomplikowanego języka. Nadużywanie czasownika ewokować można jednak przypisać czy zrzucić na karb indywidualnego stylu, do którego ma oczywiście prawo. Dążąc jednak do klarownego przekazu, dbając o komfort czytelnika, można jednak – jak się wydaje – nadal precyzyjnie acz prościej i przystępniej wyrażać swe myśli.

W rozprawie pojawiły się nieliczne potknięcia stylistyczne: w sposób zarówno *sensu stricto*, jak i *sensu largo* (s. 14), odniesienie zamiast odniesie (s. 15). Niekiedy zauważyć można usterki literowe (Akande, s. 108), częściej za to pojawiają się przypisy bez wskazania stron (np. fn 45 na s. 28). Można zasugerować rezygnację z akapitów zaczynanych od inicjału imienia powoływanych autorów (np. s. 49-51). Dziwnie brzmi tytułowanie *sir* w odniesieniu do Petera von Hagenbacha (s. 55). Sugerowałbym też bardziej precyzyjny styl w odniesieniu do sytuacji, gdy sąd/trybunał ogłasza/mógłby ogłosić *non liquet* (przypis 203, s. 86). Inne potknięcie stylistyczne należałoby wyeliminować ze s. 113-4, na których mgr Słotwińska pisze o przypisywaniu orzeczeniom zasady (sic!) *stare decisis*. Odnośny przypis 283 został chyba niezbyt szczęśliwie dobrany, bo można objaśnić *stare decisis* w bardziej przystępny sposób. Orzecznictwo karnomiędzynarodowe powinno być przywoływane z odniesieniem do Izby,



która wydała dane postanowienie/wyrok. Wypadałoby też precyzyjnie wskazać bardziej konkretnie powoływany fragment wywołu sędziowskiego.

Rozważania oparto na bardzo dobrze dobranej wielojęzycznej literaturze naukowej, z uwzględnieniem klasycznych pozycji prawa międzynarodowego i karnego. Przy przygotowaniu rozprawy do ogłoszenia drukiem proponowałbym uwzględnienie monografii Damien Scalia, *Du principe de légalité des peines en droit international pénal* (Bruylant, 2011), powrót do Feuerbacha oraz uwzględnienie w większym stopniu prac Komisji Prawa Międzynarodowego. Lektura rozprawy ujawnia niekiedy nieprecyzyjne powoływanie literatury (np. w przypisie 13, bez określania stron, a praca pod redakcją M.Ch. Bassiouniego jest przywołana w sposób zredukowany, nie dając możliwości dotarcia przez czytelnika do konkretnych fragmentów tego akurat źródła.

Nie są to jednak poważne mankamenty. Wskazane zostały, by ułatwić proces wydawniczy, za czym gorąco się opowiadam.

\*\*\*

Recenzowana rozprawa zasługuje na jednoznacznie pozytywną ocenę. Koncepcja pracy jest jasna, przemyślana i konsekwentnie realizowana. Autorka wykazuje wszechstronną i głęboką znajomość omawianych zagadnień. Rozważania są prowadzone na wysokim poziomie, inspirują i prowokują do dalszych poszukiwań.

Zawarte w niniejszej recenzji uwagi krytyczne i wskazania na problemy wymagające dalszego rozważenia powinny zostać wzięte przez Doktorantkę pod uwagę przy przygotowaniu rozprawy do ogłoszenia drukiem, co gorąco rekomenduję oraz w dalszej pracy naukowej. Nie umniejszają one natomiast mojej bardzo pozytywnej oceny rozprawy.

Wysoki poziom merytoryczny rozprawy uzasadnia wniosek o jej wyróżnienie.

Stwierdzam zatem, że recenzowana praca doktorska Pani mgr Karoliny Słotwińskiej spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim, określone w art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce z 20 lipca 2018 r. Rozprawa prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydatki w dyscyplinie nauki prawne (i to w szerokim zakresie) oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Przedmiotem rozprawy jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, tj. charakteru prawnego i ról, jakie w międzynarodowym prawie karnym ma do odegrania zasada legalności. Tym samym rozprawa daje podstawę do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

